

egzemplarz bezpłatny

miesięcznik

RM NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

SERWIS INFORMACYJNY

**SOLIDARNOŚĆ**

MAŁOPOLSKA

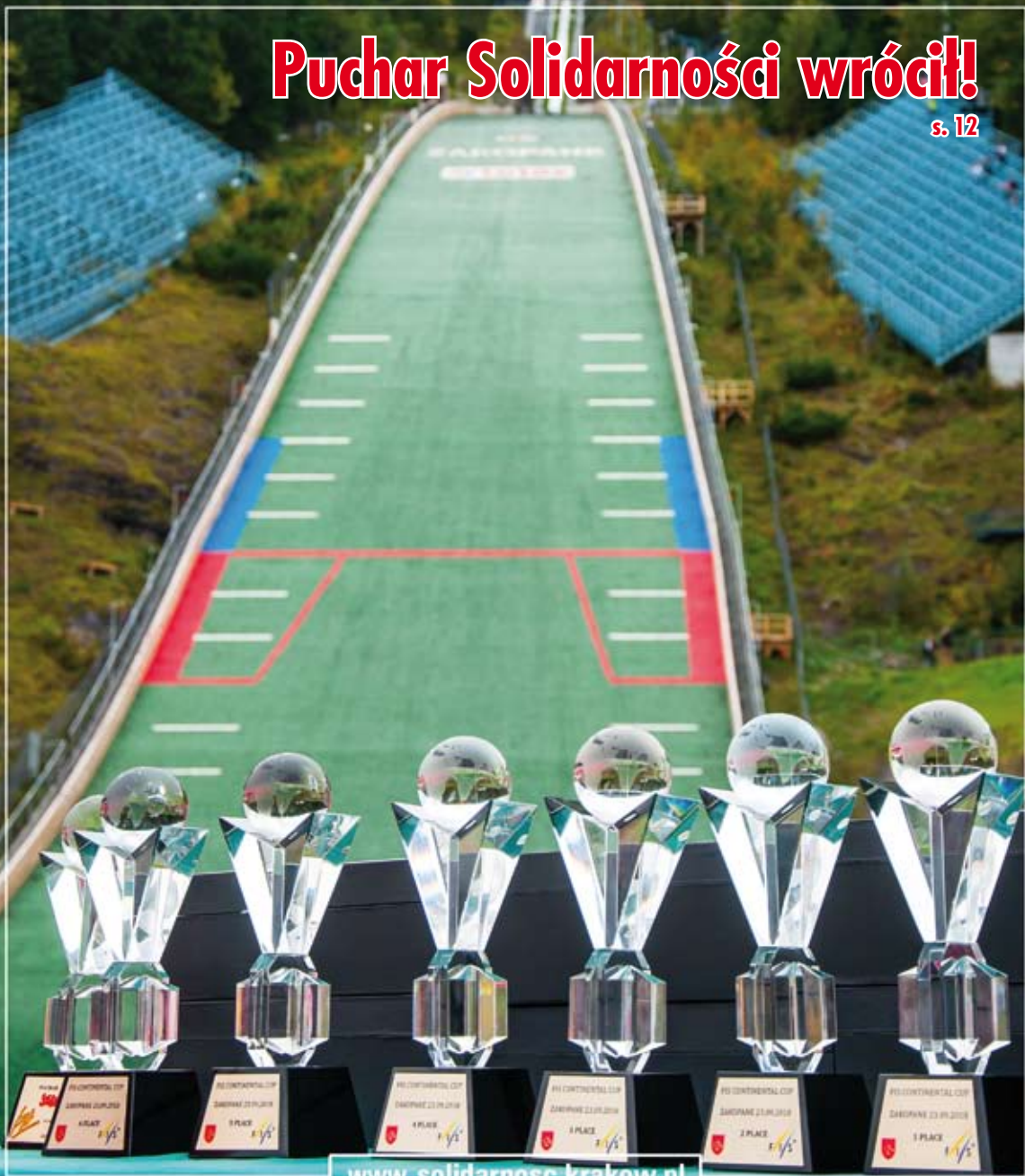
październik 2018

nr 12 (747)

ISSN 1507-0875

# Puchar Solidarności wrócił!

s. 12



**Stanowisko nr 9/2018**  
**Prezydium Zarządu Regionu Małopolskiego**  
**NSZZ „Solidarność”**  
**z dnia 3 października 2018 r.**  
**ws. poparcia kandydatów w wyborach**  
**samorządowych**

Prezydium Zarządu Regionu Małopolskiego NSZZ „Solidarność” wyraża poparcie w wyborach samorządowych 2018 r. dla kandydatów będących członkami i wspierających działania NSZZ „Solidarność”.

Prezydium Zarządu Regionu Małopolskiego NSZZ „Solidarność” w szczególności popiera:

**Wojciecha Grzeszka**, Przewodniczącego Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność”, kandydującego do Sejmiku Województwa Małopolskiego z listy KW Prawo i Sprawiedliwość,  
**okręg nr 3: Kraków, miejsce nr 2.**

Prezydium Zarządu Regionu Małopolskiego NSZZ „Solidarność” popiera ponadto:

**Adama Barskiego** – kandydującego do Rady Miasta Krakowa, KWW Bezpartyjni Samorządowcy,  
**okręg nr 3: Bronowice, Zwierzyniec, Dębniki, miejsce nr 1**

**Czesława Łączaka** – kandydującego do Sejmiku Województwa Podkarpackiego, KW PiS, **okręg nr 2: powiat dębicki, mielecki, ropczycko-śędziszowski i strzyżowski, miejsce nr 2**

**Andrzeja Mazura** – kandydującego do Rady Miasta Krakowa, KW PiS, **okręg nr 6: Czyżyny, Mistrzejowice, Wzgórza Krzesławickie, miejsce nr 2**

**Edwarda Porębskiego** – kandydującego do Rady Miasta Krakowa, KW PiS, **okręg nr 7: Bieńczyce, Nowa Huta, miejsce nr 5**

**Marka Mariusza Tytkę** – kandydującego do Rady Dzielnicy XI Kraków – Podgórze Duchackie (wybory 2 grudnia 2018 r.).

## Spis treści:

### AKTUALNOŚCI

Marzy mi się moda na Małopolskę .....3  
*Z Przewodniczącym Regionu Małopolskiego NSZZ „S” Wojciechem Grzeszkiem rozmawia Agnieszka Masłowska*

*Andrzej Rybicki*

„Dziady kultury” upominają się o swoje wynagrodzenia .....9

### SPOŁECZEŃSTWO

*Adam Gliksman*

Powalczmy o wyższe standardy! .....10

### HISTORIA

Wystawa „Walka o wolność” w Olkusz.....11

### SPORT

*Adam Gliksman*

Puchar Solidarności wrócił! .....12

*Bogdan Ostrowski*

XIX Turniej w Barcicach .....14

## Karty rabatowe dla ludzi „S”

Stowarzyszenie Sieć Solidarności dołączyło do programu „Biznestank” stacji paliw ORLEN oraz BLISKA. Dzięki karcie zniżkowej podczas **tankowania wszystkich rodzajów paliw** na stacjach Orlen i Bliska w całej Polsce zaoszczędzimy 8 gr na stacjach Orlen i 5 gr na stacjach Bliska na każdym litrze paliwa. Koszt karty to jednorazowy wydatek 10 zł. Karta jest bezterminowa.

Informacje na temat programu można otrzymać w Dziale Informacji i Promocji, pl. Szczepański 5, pok. 404, tel. 12 423-12-98, e-mail: joanna@solidarnosc.krakow.pl.

### SERWIS INFORMACYJNY

Wydawca: Region Małopolski NSZZ „Solidarność”.  
Redaguje zespół: Joanna Furtak, Agnieszka Masłowska, Adam Gliksman (red. nac.).  
Projekt graficzny: Fabryka Reklamy, tel. (+48 12) 294 81 80. Skład: Joanna Furtak.  
Foto okładka: Agnieszka Masłowska Druk: Ekodruk s.c. Nakład 1500.  
Adres redakcji: Pl. Szczepański 5, 31-011 Kraków, tel./fax: (12) 423 12 98,  
e-mail: info2.krakow@solidarnosc.org.pl, ISSN 1507-0875.

Uwaga! Redakcja zastrzega sobie prawo wprowadzania zmian w materiałach niezamówionych oraz nie gwarantuje zamieszczenia tekstów autorskich przekazanych w formie nieczytelnej. Numer zamknięto 3 października 2018 r.

Po następnym numerze zapraszamy 10 listopada 2018 r.  
Zapraszamy na stronę internetową: [www.solidarnosc.krakow.pl](http://www.solidarnosc.krakow.pl)

# MARZY MI SIĘ MODA NA MAŁOPOLSKĘ

- **Decydują się losy naszych „Małych Ojczyzn”. Przed nami wybory samorządowe. Dlaczego są one tak ważne dla obecnego kształtu Polski?**
- Bardzo lubię określenie „Małe Ojczyzny”, jest niezwykle trafione, bo oddaje istotę samorządów. Mała ojczyzna to duża sprawa, dlatego te wybory są tak ważne. Szereg środków do dyspozycji samorządów pochodzi z budżetów województwa, sejmików, rad itd. Samorzady mają pod sobą szpitale, szkoły i część podatków zostaje na tym terenie, a są to duże pieniądze. Tak prawdę powiedziawszy coraz mniej jest instytucji działających centralnie, dlatego nie bez znaczenia jest to, kto będzie zarządzał miastami, gminami, a kto w sejmiku. Do dobrego zarządzania potrzebna jest również dobra współpraca na linii samorząd województwa i organizacje rządowe, bo część tych środków kierowana jest za pośrednictwem rządu i dlatego ta współpraca jest bardzo ważna. Oczywiście, samorzady często korzystają z pomocy rządowej, na przykład przy powodziach, budowaniu dróg czy innych inwestycjach, z którymi nie poradziłyby sobie same, gdyż tych środków byłoby za mało. Nie jest więc bez znaczenia, czy nowo wybrane samorzady będą miały dobre relacje z rządem i nie bez znaczenia jest również to, żeby kolejne transze funduszy unijnych zostały dobrze wykorzystane.
- **PIŚ rządzi w Polsce przez dwa lata, w Małopolsce rządzi koalicja PO-PSL. Jak układała się wasza współpraca?**
- Koncepcje rozwoju województwa naszego

klubu PiS są zupełnie inne niż koalicji rządzącej PO-PSL. Nasze oczekiwania i plany idą bardziej w kierunkach prospołecznych. Zobrazuję to może w ten sposób – sprawy, na których koncentruje się koalicja rządząca są fajerkami pod publiczność, które mają robić wrażenie. Otwarcie nowej placówki kultury, wybudowanie nowego chodnika, czy kolejnej remizy strażackiej to dobre inicjatywy. Natomiast tam, gdzie jest bieda, gdzie są ogromne zaniechania – brakuje jakichkolwiek działań ze strony koalicji rządzącej. Mówię to z doświadczenia, na podstawie mojej pracy w komisji zdrowia i polityki prodrodzinnej, w której funkcjonowałem przez ostatnie cztery lata. W tej komisji nazbyt często zderzaliśmy się z niechęcią do wszelkich inicjatyw, które mają służyć ogółowi mieszkańców.

## - Na przykład?

- Jeśli decydujemy się zrefundować np. szczepionki, to wydawało się nam, że powinny być one skierowane do jak naj-

**Wojciech Grzeszek, Przewodniczący Małopolskiej „Solidarności” kandyduje w Krakowie do Sejmiku Województwa Małopolskiego. W rozmowie z „Serwisem” opowiada o swojej dotychczasowej pracy w samorządzie województwa, o Małopolsce i jej problemach, a także o kierunkach rozwoju naszego regionu. Wojciech Grzeszek startuje do Sejmiku Województwa Małopolskiego z listy PiS, Okręg Kraków, miejsce na liście nr 2.**





**Jako wieloletni przewodniczący Małopolskiej „Solidarności” oraz samorządowiec uważam, że wciąż niedocenianym kapitałem naszego regionu są ludzie, to oni są najlepszą gwarancją jego rozwoju. Będąc na co dzień blisko ich spraw i problemów, chcę skutecznie zabiegać o tworzenie warunków do powstawania nowych miejsc pracy, powszechny dostęp do usług medycznych, profilaktycznych i rehabilitacyjnych oraz zwiększenie bezpieczeństwa osób starszych i rodzin wielodzietnych.**

większej liczby osób, które będą mogły z niej skorzystać. Okazuje się, że pieniądze poszły na program przeciwdziałaniu np. brodawczakowi. Nie twierdzę, że nie należy okazać wsparcia temu programowi, ale też powszechnie wiadomo jest, że brodawczak stanowi zagrożenie dla 3 czy 4 procent kobiet; natomiast poważniejszym, jeśli chodzi o skalę zjawiska jest rak piersi. W tym wypadku aż prosi się, żeby nasze wsparcie poszło na ten cel. Walka z brodawczakiem jest ważna i potrzebna, ale skala zachorowań na raka piersi mówi sama za siebie. Możemy dotrzeć do większej grupy kobiet i dzięki temu uratować ich życie. Niestety, wielkim problemem służby zdrowia jest nie tylko niedostateczna ilość środków finansowych, ale przede wszystkim – niewłaściwa ich dystrybucja. Wiele z tych środków jest marnowanych, szczególnie w zakresie profilaktyki. Czasem jedna szczepionka więcej, jedno prześwietlenie czy badanie mogą uratować ludzkie życie. Wystarczy zobaczyć, jak dziś w większości firm wyglądają badania okresowe. Pracodawca chcąc na nich zaoszczędzić, idzie na umowy z medycyną pracy po najniższych kosztach. Niestety skutki takich „oszczędności” bywają opłakane, ponieważ bardzo często te badania są jedynymi, jakie w ciągu roku wykonuje pracownik, a ich ilość i jakość pozostawia wiele do życzenia. W tym wypadku nie ma mowy o ja-

kiejkolwiek profilaktyce. Wiele chorób jest wykrywanych za późno. Środki samorządowe powinny być kierowane tak, żeby był z nich pożytek społeczny. Mieliśmy swego czasu z prof. Janem Dudą pomysł, żeby część środków, które województwo przeznacza na reklamę i promocję, spożytkować na promowanie programów zdrowotnych i profilaktycznych, jak choćby ostrzegających młodzież przed skutkami dopalaczy, narkomanii, przed tymi wszystkimi zjawiskami niebezpiecznymi społecznie, na które tych środków nie ma. I tu pojawia się sedno problemu z rządząca koalicją PO-PSL. O ile udaje mi się, jako przewodniczącemu komisji polityki rodzinnej bez problemu przeprowadzić te pomysły przez komisję, w której zasiadają także przedstawiciele koalicji rządzącej, a której radni głosują tak samo jak my – to potem, gdy projekt trafia na Sejmik, koalicja głosuje przeciw. Radni PO-PSL w ramach dyscypliny partyjnej dostają polecenie, żeby nie głosować za zgłoszonym przed PiS projektem. Wówczas projekt „spada” z obrad albo w ogóle jest eliminowany. Gdyby prześledzić historię głosowań, można zobaczyć, że większość z projektów przechodzi przez komisję pozytywnie, co oznacza, że radni z koalicji rządzącej w wielu sprawach zgadzają się z nami, ale niestety, ostatecznie to dyscyplina partyjna decyduje o wszystkim. I to mi się nie podoba, bo



nie jest to myślenie w kategoriach dobra mieszkańców. Brak w tym jakiegokolwiek logiki.

- **Podczas kampanii wyborczych, kandydaci składają różne obietnice.**
- To prawda. Chciałbym jednak, żeby radni wywiązywali się z obietnic i wzięli wreszcie za nie odpowiedzialność. Jak w rządzie – są stawiane obietnice wyborcze, jak: 500+, płaca minimalna, emerytury – i są one realizowane, tak samo i w Sejmiku. Jeżeli obiecamy, że pieniądze będą mądrze dystrybuowane, sensownie rozdzielane, nawet te skromne środki, to chciałbym, żeby tak rzeczywiście było. Wciąż nierozwiązany jest problem ze służbą zdrowia. Mamy fatalny dostęp do specjalistów w naszych jednostkach. Miał być wdrożony system informatyczny, który ułatwiłby konsultacje między poszczególnymi szpitalami – wciąż jest w powijakach. Teraz przez RODO wprowadzenie projektu będzie jeszcze bardziej skomplikowane. Mimo skromnych środków w służbie zdrowia, można zupełnie inaczej podejść do wielu problemów, bez marnotrawstwa.
- Płace w tzw. kulturze, to kolejne kuriozum w zarządzaniu województwem. Małopolska, a zwłaszcza Kraków szczeni się kulturą. Wszędzie można usłyszeć o ogromnym dziedzictwie i bogactwie małopolskiej kultury, ale gdy popatrzymy na zarobki pracowników tychże jednostek: muzealników, bibliotekarzy i innych, to żałość bierze. Nie bez kozery nazwali się „Dziadami kultury”. Wystarczy przyjrzeć się, jak kształtują się ich płace. Podwyżki są minimalne w stosunku do ich wiedzy i wykształcenia, albo ich w ogóle nie ma. Powtarzam, to jest kuriozum. I o ile łatwo jest otwierać nowe jednostki kultury i przecinać wstęgi, to zadbać o pracowników tak łatwo już nie jest i nie ma komu. Przecież te jednostki bez pracowników i ich zaangażowania nie funkcjonowałyby. Muzea to nie tylko zarządzający tymi



placówkami dyrektorzy, o ich sukcesie decydują przede wszystkim jego pracownicy.

- **Pańskie hasło wyborcze w poprzedniej kadencji brzmiało „Po stronie zwykłych ludzi” – udało się zrealizować?**
- Mogę śmiało powiedzieć że tak, udało się. Moje wszystkie wystąpienia i moja praca były związane z oczekiwaniami zwykłych ludzi. Walczyliśmy o muzealników, pracowników placówek kultury, bibliotek. Walczyliśmy też o równowagę w dwóch spółkach, które funkcjonują na kolei i wielokrotnie udowodniliśmy, że preferowanie spółki marszałkowskiej, wyposażanie jej w lepszy sprzęt, nie jest do końca zgodne z uczciwą konkurencją. Jeżeli z jednej strony są czterdziestoletnie pociągi, a z drugiej większość nowego taboru jest kierowana do spółki Kolei Małopolskich, to nie ma mowy o równych szansach. Dlatego jednym z naszych zadań, jeśli uda się przejąć władzę w Małopolsce, będzie doprowadzenie do tego, żeby te spółki funkcjonowały nie przeciw sobie a współpracowały z sobą i żeby odbywało się to z pożytkiem zarówno dla mieszkańców jak i ich załóg. Ta małopolska spółka już na samym wstępie ma przewagę nad innymi i jest postrzegana stricte promocyjnie. Pan marszałek bardzo lubi chwalić się Kolejami Małopolskimi, oczywiście, że lepiej wygląda się na tle nowego pociągu, niż czterdziestoletniego wagonu po remoncie.
- **Z jakim hasłem startuje Pan do wyborów w tej kadencji? Co nowego zaproponuje Pan swoim wyborcom?**
- Nowe hasło nie jest potrzebne. „Zawsze blisko ludzi” – to hasło jest drogie mojemu sercu, bo każdego dnia spotykam się z różnymi problemami, krzywdami ludzkimi, z nierozwiązywalnymi nieraz kwestiami. To wielka satysfakcja, gdy uda się zrealizować swoje obietnice





i pomóc ludziom. To jest też ciągle wyzwanie, o którym w dzisiejszych czasach zapomina się. Trzeba walczyć o to, żeby godność ludzkiej pracy została przywrócona, żebyśmy nie byli tylko trybikiem w maszynie. Żeby nowe pomysły na formę pracy, nie zastąpiły bezpośredniego kontaktu człowieka z człowiekiem, a przede wszystkim nie pozbawiły go wrażliwości. Myślę, że największym problemem w obecnych czasach w naszym społeczeństwie jest całkowity zanik wrażliwości na czyjąś krzywdę, na czyjeś problemy. Dlatego moja praca związkowa, nie tylko może się przydać w Sejmiku, ale może też zmienić spojrzenie innych, którzy patrzą na ludzi poprzez cyfry czy krótkotrwałe efekty.

- Olbrzymim potencjałem Polski jest kapitał ludzki. Jako radny mam przez wiele lat do czynienia z genialnymi ludźmi, którzy mają znakomite pomysły, jeżeli chodzi o architekturę czy medycynę. Na ostatniej Komisji Zdrowia profesor Podolec z ogromną pasją mówił o centrum chorób rzadkich, które mogłyby powstać przy szpitalu Jana Pawła II. Już wiemy, że jest taka potrzeba. Są projekty, które wymagają konsolidacji zarówno ze strony państwa jak i samorządu. To niezwykle ważne, żeby obie strony stworzyły ku temu odpowiednie warunki: grunty, finanse, zasoby ludzkie. Jeśli mamy takich pasjonatów, to powinniśmy robić wszystko, żeby Polska imponowała poziomem wiedzy i edukacji. Nasi lekarze nie ustępują wiedzy lekarzom z całego świata. Niestety wszystko rozbija się o chęci, możliwości, sprzęt, różnego rodzaju obostrzenia, zakazy i finanse. Powinniśmy lepiej wykorzystać ludzki potencjał, bo mamy mnóstwo świetnie wykształconych fachowców. Nie można dopuścić, aby masowo wyjeżdżali za granicę i służyli innym społeczeństwom. Trzeba ich wiedzę i umiejętności wykorzystać w Polsce poprzez system zachęt. Wykształcenie zdobywa się z trudem przy olbrzymim nakładzie



finansowym ze strony państwa. Wykształcenie lekarza do poziomu lekarza specjalisty to koszt ok. 1 mln zł. Na którymś spotkaniu premier Morawiecki policzył, że przez 8 lat rządu poprzedniej koalicji z kraju wyjechało 30 tys. lekarzy i jeśli przeliczyć to przez koszt wykształcenia, to „wyparowało” z Polski ok. 3 miliardy złotych. Skala jest niesamowita. Jako wieloletni przewodniczący Małopolskiej „Solidarności” oraz samorządowiec uważam, że wciąż niedocenianym kapitałem naszego regionu są ludzie, to oni są najlepszą gwarancją jego rozwoju. Będąc na co dzień blisko ich spraw i problemów, chcę skutecznie zabiegać o tworzenie warunków do powstawania nowych miejsc pracy, powszechny dostęp do usług medycznych, profilaktycznych i rehabilitacyjnych oraz zwiększenie bezpieczeństwa osób starszych i rodzin wielodzietnych.

- **Czego chciałby Pan dla Małopolski?**
- Na pewno chciałbym i nie jest to górnolotne stwierdzenie — zrównoważonego rozwoju. Nie chciałbym, żeby pogłębiała się panująca tendencja, że jedne metropolie, powiaty prężnie się rozwijają, a inne zwiągają. Kiedyś mówiło się o Polsce A i Polsce B — ścianie wschodniej i zachodniej, gdzie panowała ogromna różnica w rozwoju i dlatego, między innymi fundusze unijne, praca





samorządu miały zmierzać do tego, żeby ten rozwój był w miarę równomierny. Żebyśmy nie musieli się martwić, że na naszym terenie jest powiat z osiemnastoprocentowym bezrobociem i dla kontrastu z czteroprocentowym. Niestety, taka tendencja pogłębia się. Na ostatniej komisji miałem okazję wysłuchać raportu dotyczącego strategii rozwoju miast. Okazało się, że zmniejsza się liczba mieszkańców Bochni, Nowego Sącza, Tarnowa; powiaty, w których bezrobocie było duże, nadal borykają się z tym problemem. Nie widać żadnej poprawy, bo nie powstają tam żadne nowe inwestycje. I tu posłużę się pewnym przykładem z okresu międzywojennego, gdy zastanawiano się, gdzie powinny powstać zakłady zbrojeniowe. Minister Grabski postanowił mądrze, że zostaną wybudowane tam, gdzie jest największe bezro-



bocie — czyli wówczas w okolicach Stalowej Woli i tam w szczerym polu w lesie postawiono olbrzymie zakłady, które dały zatrudnienie dziesiątkom ludzi z tego terenu. I to jest właśnie przykład zrównoważonego rozwoju.

- Marzy mi się, żeby tak właśnie wyglądała Małopolska. Marzy mi się również, żeby Kraków, który jest postrzegany na świecie jako miasto mogące się pochwalić kulturą i mający tak wiele walorów był niekoniecznie weekendowo-rozrywkową bazą wypadową dla obcokrajowców. Miasto z tak wspaniałymi tradycjami, mające w swej historii tak wielkiego Polaka jak Jan Paweł II, aż się prosi o przemodelowanie i wykorzystanie swoich autentycznych walorów. Kraków nie musi sięgać wyłącznie po te elementy rozrywkowe, jakie można znaleźć w dziesiątkach innych miast w Europie i na świecie.



- **Największym problemem Krakowa jest?**
- Brak zintegrowanego transportu. Mówiąc o inwestycjach związanych z koleją, trzeba mieć na uwadze rozwiązanie problemu zintegrowanego transportu. Budowanie przez cały Kraków linii kolejowych, to powiem nieskromnie, między innymi mój pomysł sprzed kilkunastu lat. Szkoda, że nie został wcześniej zrealizowany. Bez przerwy trwały targi o to, które przystanki należą do MPK, które są kolejowe, czyje są place a czyje zajezdnie. W Rzymie wiele osób przemieszcza się za pomocą często kursujących pociągów czy kolejek podmiejskich. W ten sposób do pracy dojeżdżają tysiące osób, ponieważ jest to najszybsza droga transportu. W Krakowie przybywa mieszkańców, a rosnąca liczba samochodów powoduje, że w godzinach szczytu przejazd przez Kraków graniczy z cudem. Ten męczący mieszkańców problem trzeba rozwiązać i wziąć pod uwagę również budowę metra, skoro mieszkańcy się za nim opowiedzieli, trzeba będzie do tego tematu powrócić. To jest jeden z priorytetów.
- **Wielu kandydatów do samorządów ma solidarnościowy rodowód, czy mają realną szansę żeby skutecznie reprezentować pracowników i wpływać na warunki pracy w zakładach?**



- Zachęcam związkowców do tego, żeby startowali w wyborach! Piotr Duda, Przewodniczący Komisji Krajowej podczas ostatniego spotkania z przewodniczącymi mówił, że nasz start do wyborów samorządowych jest dlatego ważny, bo to właśnie na poziomie regionów, samorządów rozstrzyga się wiele ważnych dla nas związkowców spraw. I nie bez znaczenia jest to, czy ludzie, którzy mają rodowód solidarnościowy będą naszymi reprezentantami w gminach, powiatach czy sejmikach. Bo w sposób naturalny, poprzez nasza działalność, my związkowcy mamy zupełnie inny stopień wrażliwości społecznej. Nie jest to zarzut do radnych, czy polityków, którzy takiego rodowodu nie mają, ale w sposób naturalny my z takimi problemami spotykamy się na co dzień. Zderzamy się ze zjawiskami mobbingu, braku szacunku do pracownika, braku poszanowania jego praw. Niestety większość radnych czy posłów, którzy są przedstawicielami wolnych zawodów, nie doświadcza tego, nie spotyka się bezpośrednio w swojej pracy z takimi problemami. Z własnego doświadczenia mogę powiedzieć, że lata pracy w Regionie i kierowane nim przez ostatnie 20 lat nauczyło mnie wiele. Problemy zakładów, które znajdują się w Nowym Sączu, Tarnowie, Chrzanowie, Skawinie są mi znane, ponieważ mamy w nich swoje komisje zakładowe i o wiele łatwiej jest nam zdiagnozować, co się tam dzieje, jak wygląda sytuacja i jak można reagować i pomóc. Znamy ją z obu stron – od strony dyrekcji, ale też pracownika i właśnie dzięki temu tam, gdy pojawiają się konflikty możemy reagować. Mamy w Regionie ponad 600 komisji.
- **Na koniec mam do Pana w zasadzie proste pytanie, dlaczego warto pójść do wyborów samorządowych. Czym przekona Pan mieszkańców Małopolski, żeby poszli do wyborów?**
- Po pierwsze dlatego, że głosowanie w wyborach to nie tylko nasz obowiązek, ale też nasz przywilej, nasz wybór będzie kształtował nasze miasta, powiaty, gminy – ponieważ większość spraw dotyczących nas, mieszkańców Małopolski decyduje się tutaj, w samorządzie. Nasze losy i losy naszych „Małych Ojczyzn” – regionów oddajemy radnym w wyborach. Teraz trzeba pójść za przykładem Włoch czy Francji, gdzie te regiony są wartością samą w sobie. Tamci mieszkańcy są dumni ze swoich regionów, z produktów regionalnych – ze swoich „Małych Ojczyzn”. Na szczęście zmienia się myślenie wyborców. Podam pewien przykład z Sądecczyny – w Starym Sączu uczniowie pisali prace na temat stanu wojennego, patriotyzmu. Byłem zbudowany wypowiedzią jednego z uczniów, który stwierdził, że mamy obowiązek wobec tych „Małych Ojczyzn”, żeby nasze pieniądze zostawały na naszym terenie, żeby podatki były płacone na naszym terenie. Podatek to nie jest zło konieczne, jak był przedstawiany przez wiele lat, ale może służyć rozwojowi regionu, w którym podatnik mieszka i płaci podatki.
- Małopolska jest pięknym i różnorodnym regionem, którego atutem jest nie tylko turystyka, ale też świetna kuchnia. Niestety, owoce, które są bogactwem Małopolski zostały zapomniane, kiedyś okolice Nowego Sącza słynęły z sadów i większość przemysłu była wokół nich skoncentrowana. Jednak przez lata zrobiono wszystko, żeby przestał on być opłacalny. Dam taki prosty przykład, jeżeli jakiś produkt jest wytwarzany na jakimś terenie i na tym terenie byłby zbywany, to tam jego cena byłaby cztery czy pięć razy niższa niż w jakimś sklepie w Krakowie, Warszawie czy Olsztynie.
- Bardzo podoba mi się przykład mocnych regionalizmów. We Francji czy Włoszech w małych miasteczkach jest miejscowa piekarnia, masarnia, sklep z serami, winem i każdy jest przyzwyczajony, że właśnie tam się kupuje – jest dumny, ze swoich produktów. I mnie również marzy się taka moda, moda na Polskę, na Małopolskę – żeby ten produkt regionalny, czy produkt krajowy był wyżej stawiany niż ten tańszy, niejednokrotnie gorszej jakości, który patrząc etycznie powstał drogą wyzysku drugiego człowieka. To też w mentalności zwłaszcza naszej chrześcijańskiej powinno być uwzględniane – w jakich warunkach ten produkt został wyprodukowany. Dlatego zachęcam, kupujcie produkty regionalne tak, jak robi się to w wielu krajach europejskich. Kupujemy nasz ser, nasz chleb, nasze owoce. Mamy czym się pochwalić i to jest właśnie kierunek, w którym śmiało możemy pójść. Wydaje mi się, że gdyby ktoś dokonał pełnej analizy opłacalności pewnych produkcji w rolnictwie, to wówczas można by pomóc rolnikom. Trzeba nareszcie zatroszczyć się o nasze „Małe Ojczyzny”. Weźmy zatem nasze losy w swoje ręce, zmieńmy Małopolskę na jeszcze lepszą, wrzucając kartkę do urny wyborczej.

Rozmawiała: Agnieszka Masłowska  
Fot. Archiwum ZRM



## „Dziady kultury” upominają się o swoje wynagrodzenia

Podczas 53. sesji Sejmiku Województwa Małopolskiego 24 września br. po raz kolejny protestowali pracownicy małopolskich instytucji kultury. Akcję prowadził Ogólnopolski Komitet Protestacyjny Muzeów i Innych Instytucji Kultury NSZZ „Solidarność” „Dziady kultury”. Protest i tym razem miał charakter pokojowy i ograniczył się do wywieszenia banerów z hasłami oraz złożenia kolejnej petycji do radnych naszego województwa. Pracownicy małopolskich instytucji kultury nawiązali do kwietniowo/majowej deklaracji Jacka Krupy, marszałka Województwa Małopolskiego o podwyżce 250-300 zł na etat od 1 września br. dla tej grupy zawodowej. Podkreślili, że ich wynagrodzenia zwiększą się tylko o ok. 160 zł; komentowali taką regulację płac sarkastycznym określeniem „to już nie kielbasa, a suchar wyborczy”. Z tych słów przebija rozgoryczenie, poczucie bezradności związane z niedotrzymaniem deklaracji marszałka z kwietnia/maja w sprawie podwyżek. Kolejną odsłoną walki o poprawę sytuacji finansowej pracowników instytucji kultury będzie najbliższe posiedzenie Wojewódzkiej Rady Dialogu Społecznego, na którym zostanie omówiona kwestia wynagrodzeń w małopolskich muzeach, Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej i Filharmonii Krakowskiej im. Karola Szymanowskiego.

Pewnym zgrzytem była medialna wypowiedź Filipa Szatanika, rzecznika prasowego Urzędu Marszałkowskiego, który stwierdził na antenie TVP3 Kraków, że w małopolskich instytucjach kultury zarabia się najlepiej. Jest to oczywista manipulacja, gdyż fakty przeczą temu stwierdzeniu, a zarobki w małopolskich instytucjach kultury plasują się daleko za średnimi państwowych instytucji kultury, czy instytucjami podległymi Prezydentowi Krakowa. Nie pierwszy raz pan rzecznik „oszczędnie gospodaruje prawdą” w swoich wypowiedziach.

Akcja małopolskich muzealników, bibliotekarzy i filharmoników była pierwszą z serii akcji, które przetoczą się przez kraj

w ramach Ogólnopolskiej Akcji Protestu pracowników instytucji kultury. W październiku odbędą się protesty mazowieckich i śląskich „Dziadów kultury”. Pewnym pocieszeniem jest fakt rozpoczęcia rozmów z prof. Jackiem Majchrowskim Prezydentem m. Krakowa w sprawie podniesienia wynagrodzeń w instytucjach podległych gminie m. Kraków. Rozmowy są kolejnym etapem działań Porozumienia Płacowego Instytucji Kultury, dla których organizatorem jest właśnie Prezydent Krakowa. W skład porozumienia wchodzi Komisja Zakładowe NSZZ „Solidarność” z Nowohuckiego Centrum Kultury, Muzeum Historycznego m. Krakowa, Dom Kultury Norwid, Muzeum Historii Fotografii i Biblioteki Kraków.

Również muzea podległe Ministerstwu Kultury i Dziedzictwa Narodowego mogą oczekiwać nowych informacji na temat ewentualnej zmiany ich wynagrodzeń. Po rocznej przerwie, nie z winy strony społecznej, ruszają rozmowy z ministerstwem. Spraw do omówienia jest wiele: wynagrodzenia, legislacja (w MKiDN leży projekt Ustawy o zbiorach muzealnych i muzeach), wdrażanie w życie nowej Ustawy o prawie autorskim w kontekście korzystania przez muzealników z 50% kosztów uzyskania przychodu. To tylko niektóre tematy zamrożone na skutek braku rozmów z MKiDN. Osobną kwestią do omówienia jest przywrócenie prac Trójstronnemu Zespołu ds. Kultury działającego w ramach Rady Dialogu Społecznego.

Andrzej Rybicki  
Przewodniczący Krajowej Sekcji Muzeów  
i Instytucji Ochrony Zabytków NSZZ „Solidarność”



Adam Gliksman

# POWALCZMY O WYŻSZE STANDARDY!

Zrewidowana Europejska Karta Społeczna pochodząca z 1996 r. to umowa międzynarodowa dotycząca respektowania praw człowieka. Polska podpisała ZEKS w 2005 r. (zrobił to rząd SLD-PSL na krótko przed przegranymi wyborami), ale wciąż nasz kraj nie zdecydował się na jej ratyfikację. „Solidarność” od wielu lat domaga się przyjęcia ZEKS wraz z Protokołem w sprawie skarg zbiorowych. Przypomniwał o tym wiceprzewodniczący KK NSZZ „Solidarność” Bogdan Kubiak, mówiąc o konieczności podnoszenia standardów życia w Polsce. Wojciech Grzeszek, przewodniczący Małopolskiej „Solidarność” podkreślał, że Związek stara i stara się uwzględnić osiągnięcia Unii Europejskiej w walce o prawa polskich pracowników, w tym m.in. w kwestiach dotyczących płacy minimalnej.

Seminarium składało się z czterech paneli dyskusyjnych. W czasie pierwszego z nich, prowadzonego przez Andrzeja Adamczyka, członka Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego, głos zabrał prof. Arkadiusz Sobczyk, który podkreślał konieczność zmiany podejścia w interpretowaniu i nauczaniu prawa. A. Sobczyk jednoznacznie stwierdził, że należy traktować prawa pracownicze jako prawa człowieka, a nie podcho-

dzić do nich w kategoriach ekonomicznych. „Musimy zmienić mentalne podejście do prawa pracy i tu jest duża rola związków zawodowych” — stwierdził. Dr hab. Monika Tomaszewska dokonała z kolei przeglądu prawa unijnego, wskazując na pozycję Zrewidowanej Europejskiej Karty Społecznej (ZEKS) i podkreślając, że obecnie istnieje wiele różnych systemów prawnych w kwestiach społecznych.

Drugi panel dyskusyjny obejmował zagadnienia związane z wdrożeniem ZEKS. Dr Marcin Wujczyk, członek Europejskiego Komitetu Praw Człowieka, przedstawił zasady interpretacji zapisów ZEKS oraz wskazał na to, że ZEKS stanowi inspirację dla innych instytucji zajmujących się prawami człowieka, w tym dla Europejskiego Trybunału Praw Człowieka i Międzynarodowej Organizacji Pracy. Barbara Surdykowska z kolei przedstawiła mechanizm skargi zbiorowej, który został wprowadzony poprzez Protokół Dodatkowy do Europejskiej Karty Społecznej. Warto podkreślić, że NSZZ „Solidarność” w lipcu br. zwrócił się do premier Beaty Szydło, przewodniczącej Komitetu Społecznego Rady Ministrów z wnioskiem o ratyfikację ZEKS wraz z Protokołem Dodatkowym. Następnie, dr hab. Joanna Unterschütz przedstawiła sposób w jaki dialog społeczny został ujęty w trzech dokumentach: ZEKS, Karcie Praw Podstawowych i Europejskim Filarze Praw Społecznych.

W kolejnej części głos zabrali partnerzy społeczni, który odnieśli się do możliwości ratyfikacji ZEKS przez Polskę. W tej części uwidoczniły się wyraźne różnice w podejściu strony związkowej oraz strony pracodawców. Przedstawiciele organizacji pracowników wyraźnie popierali ratyfikację

**Z inicjatywy NSZZ „Solidarność” związkowcy, pracodawcy, naukowcy i przedstawiciele urzędów dyskutowali w Krakowie 17 września br. na temat możliwości ratyfikacji przez Polskę Zrewidowanej Europejskiej Karty Społecznej i podniesienia w ten sposób standardów życia obywateli w Polsce.**





ZEKS i podkreślali znaczenie dialogu społecznego, jako mechanizmu jego wdrożenia. Przedstawiciele pracodawców wskazywali zaś na koszty i zagrożenia, jakie potencjalnie mogą wiązać się z pełnym wdrożeniem zapisów Karty w Polsce.

Po dyskusji panelowej głos zabrała przedstawicielka Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Joanna Maciejewska. Podkreśliła, że polski rząd w sytuacji, w której polskie regulacje nie są zgodne z dokumentem międzynarodowym, nie ratyfikuje go. Wskazała przy tym na szereg kwestii szczegółowych, które z perspektywy rządu, uniemożliwiają szybką ratyfikację. Grażyna Wereszczyńska, reprezentująca Prezydenta RP, przedstawiła opinię, że ZEKs mógłby stanowić wartość pozytywną dla polskiego porządku prawnego.

Ostatni panel dotyczył zagadnień szczegółowych. Przedstawiciele świata nauki ocenili zgodność polskich regulacji z przepisami ZEKs w zakresie czasu pracy (dr hab. Krzysztof Stefański z UŁ), w zakresie prawa do ochrony w przypadku zwolnienia z pracy (dr Agata Ludera-Ruszel z UR) oraz pracy dzieci i osób młodych (dr Agnieszka Zwolińska z UW).

Seminarium „Strategia Ratyfikacji Zrewidowanej Europejskiej Karty Społecznej: błyskawiczna operacja czy długi marsz?” zostało po raz pierwszy zorganizowane przez Komisję Krajową NSZZ „Solidarność” w kwietniu 2017 r. w Poznaniu. Region Małopolski NSZZ „Solidarność” był współorganizatorem seminarium.



## Wystawa „Walka o wolność” w Olkuszu

Od 17 września do 17 października 2018 r. w olkuskim MOK-u można obejrzeć wystawę zdjęć, dokumentów i pamiątek związanych z „Solidarnością”, które zostały wykonane i zgromadzone przez Stefana Galkę, olkuskiego działacza „Solidarności”.

Wystawa „Walka o wolność” została przygotowana z okazji 38. rocznicy powstania NSZZ „Solidarność” i 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Autor zgromadził zdjęcia, archiwalne gazety, ulotki, plakaty oraz dokumenty przedstawiające historię „Solidarności”, ukazując tym samym życie bohaterów „Solidarności” na tle przemian społeczno-politycznych z lat 1980-1989. Uroczyste otwarcie wystawy miało miejsce 17 września 2018 r.

Stefan Galka starał się być obecny wszędzie tam, gdzie działo się coś istotnego dla „Solidarności” i walki o demokrację, jak choćby podczas nielegalnych obchodów 11 listopada pod pomnikiem legionistów w Bydlinie, czy podczas poświęcenia sztandaru OFNE. Galka jest autorem większości zdjęć pokazanych na wystawie, a wydarzenia, w których nie mógł wziąć udziału pokazał za pomocą dostępnych materiałów archiwalnych.

Stefan Galka był aktywnym uczestnikiem wydarzeń, które zostały upamiętnione na wystawie; jednym z olkuskich liderów związkowych, przewodniczącym Komisji Zakładowej w Olkuskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Współorganizował wybory w 1989 roku.





Adam Gliksman

# PUCHAR SOLIDARNOŚCI WRÓCIŁ!

**„Solidarność” Małopolska po czteroletniej przerwie znakomicie przywitała się z wyremontowaną Wielką Krokwią w Zakopanem podczas X Pucharu Solidarności w Skokach Narciarskich pod honorowym patronatem Izabeli i Adama Małyszów. Dwa dni zawodów dostarczyły bardzo dużych emocji, które udzieliły się i zawodnikom i kibicom, którzy stworzyli znakomitą atmosferę.**

Po czterech latach przerwy, spowodowanej remontem Wielkiej Krokwi, do kalendarza skoczków narciarskich powrócił Puchar Solidarności, rozegrany w dn. 22-23 września br. Tym razem został on połączony z zawodami cyklu Pucharu Kontynentalnego. W tej najbardziej prestiżowej od lat letniej imprezie na Wielkiej Skoczni wystartowało tym razem 65 zawodników z kilkunastu krajów, w tym liczna reprezentacja Polski.

Zawody otworzył przewodniczący Małopolskiej „Solidarność” Wojciech Grzeszek, który podziękował wszystkim partnerom, zawodnikom i trenerom za przyjęcie zaproszenia i życzył sukcesów, podkreślając, że NSZZ „Solidarność” zawsze była blisko sportu. Przewodniczący KK Piotr Duda zwracał uwagę, że Puchar Solidarności to jedna z trzech najważniejszych ogólnopolskich imprez sportowych organizowanych przez związek obok kolarskiego Wyścigu Solidarności i Olimpijczyków i Maratonu Solidarności.

Zawody zgromadziły aż 65 zawodników z 17 krajów, w tym z tak odległych państw jak Kanada, Stany Zjednoczone,

Kazachstan, czy Japonia. Na liście startowej znaleźli się m.in. Anze Semenič, tegoroczny zwycięzca zimowego Pucharu Świata w Zakopanem i drużynowy srebrny medalista MŚ w lotach narciarskich, nadzieja austriackich skoczków – Philipp Aschenwald i juniorski Mistrz Świata z tego roku – Marius Lindvika z Norwegii. Również trybuny żyły zawodami, tworząc wspaniałą atmosferę.

W pierwszym dniu w pięknym stylu wygrał konkurs wygrał Stefan Huber. Austriak w pierwszej serii uzyskał 137,5 m, a w finale wylądował metr dalej i tym samym o prawie siedem punktów pokonał Killiana Peiera (133 i 127,5 m) ze Szwajcarii. Na najniższym stopniu podium stanął Niemiec Moritz Baer (129 i 133,5 m). Tego wieczoru najlepiej z reprezentantów Polski spisał się na Wielkiej Krokwi Aleksander Zniszczoł. Podopieczny Macieja Macusiaka oddał skoki na odległość 133,5 oraz 127 m, które pozwoliły mu zająć dziewiąte miejsce.

Z kolei w niedzielę zawody wygrał Philipp Aschenwald. Austriak w pierwszym skoku wylądował na 139 metrze, a w fina-





le uzyskał 134 m i tym samym drugiego Stefana Hubera (133 i 139,5 m) pokonał o prawie osiem punktów. Na najniższym stopniu podium stanął Słoweńiec Zak Mogel (132 i 139 m). Najlepszy rezultat z Polaków osiągnął Przemysław Kantyka, który po skokach na odległość 134,5 oraz 132 m ukończył zawody na 12. miejscu.

Philipp Aschenwald z Austrii dzięki temu zwycięstwu zapewnił sobie również wygraną Letniego Pucharu Kontynentalnego 2018. Stefan Huber z kolei został najlepszym zawodnikiem zawodów i odebrał specjalny Puchar im. Lecha Nadarkiewicza.

Zwycięzcy obydwu dni otrzymali z rąk W. Grzeszka, P. Dudy i przedstawicieli organizatorów i sponsorów okazałe puchary i prezenty.

Bardzo zadowolony z przebiegu turnieju był jego patron honorowy Adam Małysz, który podkreślał wysoki poziom zawodów i otoczkę, która była możliwa dzięki zaangażowaniu NSZZ „Solidarność”. Martwił się jedynie formą polskich zawodników. Nasz wielki mistrz zachęcał, by w przyszłym roku Puchar Solidarności rozegrać w ramach Letniego Grand Prix, o którego organizację skutecznie ubiegało się Zakopane.

W sobotę na obiektach COS Fundacja Integracji przez Sport Handicap Zakopane zorganizowała multi-



sportowe zawody dla dzieci i młodzieży. Mimo potężnego deszczu kilkadziesiąt dzieci wzięło udział w bardzo ciekawych i świetnie zorganizowanych zawodach, odbierając następnie piękne medale oraz prezenty.

fot. A. Masłowska

Zorganizowanie Pucharu było możliwe dzięki pomocy TZN, PZN oraz COS-OPO Zakopane. Organizację zawodów bardzo wyraźnie wsparła Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność”, Region Małopolski NSZZ „Solidarność”, TAURON Sprzedaż, KRAKÓW Airport, Urząd Miasta Zakopane, Starostwo Powiatowe w Zakopanem, ZPC Skawa Wadowice, Kultowy Browar Staropolski, Społem Zakopane i Wawel SA.



Bogdan Ostrowski

# XIX TURNIEJ W BARCICACH

**Już dziewiętnasty raz Regionalna Sekcja Kolejarzy NSZZ „Solidarność” przy Regionie Małopolskim (RSK) zorganizowała Turniej Piłki Nożnej o Puchar Przewodniczącego RSK. W tym roku odbył się on 14 września, na obiektach LKS „Barciczanka” w Barcicach k. Starego Sącza.**

Turniej, który ma znaczenie nie tylko sportowe, corocznie przyciąga do Barcic kolejarzy, zarówno z terenu działalności RSK Kraków, jak również z Katowic, Rzeszowa i innych części Polski. Głównym celem turnieju jest wspieranie i upowszechnianie kultury fizycznej i sportu wśród kolejarzy oraz integracja środowiska pracowników spółek kolejowych. Idea ta cieszy się niezmiennie uznaniem i poparciem kolejarzy, którzy tak jak w poprzednich latach licznie przyjechali do Barcic, urokliwego miejsca, otoczonego górami, w którym króluje wspaniała atmosfera.

Podobnie jak przed rokiem, turniej odbył się pod patronatem Regionu Małopolskiego NSZZ „Solidarność” i Krajowej Sekcji Kolejarzy NSZZ „Solidarność”, przy współpracy z Biurem Wczasowo-Turystycznym „Kultur”. W rozgrywkach o Puchar Przewodniczącego RSK wzięło udział ok. 230 zawodników z 13 drużyn reprezentujących zakłady pracy. Na dwóch boiskach rozegrano 26 meczów. Łącznie w imprezie uczestniczyło blisko 600 osób.

W turnieju uczestniczyły drużyny: Zakładu Linii Kolejowych w Nowym Sączu, PKP Cargo S.A. Zakład Południowy w Katowicach, Zakładu Linii Kolejowych w Rzeszowie, Zakładu Linii Kolejowych w Krakowie, PKP Cargo Tabor w Krakowie, PKP S.A. Oddział Gospodarowania Nieruchomościami w Krakowie, Przewozów Regionalnych Oddział Małopolski w Krakowie, Przewozów Regionalnych Oddział Podkarpacki w Rzeszowie, Zakładu Maszyn Torowych w Krakowie, Straży Ochrony Kolei, Przedsiębiorstwa Napraw i Utrzymania Infrastruktury Kolejowej, PKP Intercity S.A. Zakład Południowy w Krakowie oraz Newag S.A. z Nowego Sącza.

Zawody odbywały się równolegle na dwóch boiskach. Najpierw w 4 grupach, a następnie systemem pucharowym. W półfinałach zagrały drużyny ZLK Kraków, SOK, PROM Kraków i ZLK Rzeszów. W walce o finał, podobnie jak przed rokiem zwycięsko wyszły z nich drużyny SOK i ZLK Rzeszów.

W tym roku Puchar Przewodniczącego RSK ponownie zdobyła drużyna ZLK Rzeszów, która 3:0 pokonała SOK. Jest to jej trzecie pod rząd zwycięstwo w 19-letniej historii turniejów.

W trakcie turnieju (już po raz trzynasty) przeprowadzona została loteria charytatywna na którą upominki, gadzety reklamowe oraz środki pieniężne przekazały spółki kolejowe, zakłady pracy, organizacje zakładowe NSZZ „Solidarność”, Krajowa Sekcja Kolejarzy oraz osoby prywatne, które wsparły naszą akcję.

Dzięki zaangażowaniu osób, które przygotowały i prowadziły loterię oraz hojności kolejarzy zebrano kwotę w wysokości 8 400





zł. Zostanie ona przeznaczona dla Teresy Feduniak (pracownik PKP S.A. OGN w Krakowie), która przeszła udar mózgu, Michała Kunysza (syna zmarłego pracownika PKP PLK S.A. Zakład Maszyn Torowych), który przeszedł rozległy zawał mózgu (nie jest zdolny do samodzielnego funkcjonowania), Andrzeja Batko (syna pracownika Przedsiębiorstwa Napraw i Utrzymania Infrastruktury Kolejowej), który urodził się z zespołem Downa oraz Szymona Kucia (pracownik PKP IC Zakładu Południowy), u którego zdiagnozowano czerniaka w zaawansowanym stopniu rozsiewu.

Po turnieju odbyła się uroczysta ceremonia podsumowująca to wydarzenie. Przewodniczący RSK Henryk Sikora, w podziękowaniu za wieloletnie promowanie sportu wśród kolejarzy i wspieranie organizacji turniejów piłkarskich, wręczył statuetki, które otrzymali: Aneta Taborska (IC), Mieczysław Borowiec i Wiesław Stachnik (ZLK Rzeszów), Jerzy Sośnierz (PKP Cargo Zakład w Katowicach) i Marek Tworzydło (Zakład Maszyn Torowych).

Okazałe puchary i dyplomy wręczali zwycięzcom turnieju: wiceprezes Zarządu PKP PLK S.A. Marek Olkiewicz, dyrektor ZLK Kraków Włodzimierz Zembol, prezes TK Telkol Sp. z o.o. Mirosław Gilarski, zastępca przewodniczącego Regionu Małopolskiego NSZZ „Solidarność” Adam Glikzman, kierownik Oddziału Regionu Małopolskiego w Nowym Sączu Krzysztof Kotowicz i przewodniczący RSK Henryk Sikora. Puchar Fair Play, który ufundował Region Małopolski NSZZ „Solidarność” przypadł drużynie PKP S.A. Oddział w Krakowie, za sportową postawę podczas turnieju, a puchar Króla Strzelców, ufundowany przez Spółkę TK Telkol z rąk prezesa otrzymał Ireneusz Zarzyka zawodnik ZLK Rzeszów. Wszyscy zawodnicy biorący udział w sportowej rywalizacji otrzymali specjalnie przygotowane na tą okazję pamiątkowe kubki ceramiczne.

Huk wybuchających petard, kaskady odpalonych wulkanów i specjalne efekty pirotechniczne zakończyły część



sportową imprezy. Pomimo padającego deszczu, dalej trwała już tylko dobra zabawa przy zespole muzycznym i wspólne świętowanie.

Warto zwrócić uwagę, że turniej rozgrywany jest od 2000 roku już po raz 19 i pomimo głębokich zmian, które zaszły w minionych latach w strukturze organizacyjnej spółek kolejowych, permanentnej restrukturyzacji i zmniejszeniu zatrudnienia nadal odbywa się i przyciąga corocznie setki uczestników. Jest jednym z największych turniejów międzyzakładowych w Polsce i największym organizowanym przez kolejową „Solidarność”.

Oprócz charakteru sportowego jest często jedynym miejscem corocznych spotkań kolejarzy, dyrektorów, związkowców, przedstawicieli różnych zakładów, a od trzynastu lat również daje możliwość finansowej pomocy kolejarzom znajdującym się w trudnej sytuacji. Pomoc finansowa z naszej loterii charytatywnej jest jednym z największych dorobków turnieju, dzięki której możemy pomagać innym ludziom.

Dla jednych turniej jest miejscem dobrej zabawy, dla innych całodzienną przyjemnością gry w piłkę. Po prostu jest dla wszystkich i każdy znajdzie w nim swoje miejsce.

fot. Bogdan Ostrowski





# Wojciech Grzeszek

Kandydat **PiS** do Sejmiku Województwa Małopolskiego

**Okręg nr 3 Kraków**

Lista **nr 10**, miejsce **2**

**Zawsze blisko ludzi**